Należytość poczt. opłacona gotówką.

CENA 100 MAREK.

№ 52. Radomsko, niedziela 3 grudnia 1922 r. Rok 3.

GAZETA RADOMSKOWSKA

Tygodnik Polityczno-Społeczno-Ekonomiczny

WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Cena prenumeraty: na m. grudzień . . 300 mk.
Adres Redakcji i Administracji: Radomsko, ul. Brzeźnicka 6.
Telefon № 33.

CENY OGŁOSZEŃ:
Pierwsza str.— za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 250 mk.
druga — piąta 180 mk., następne 150 mk.,
Nekrologi m. 150 za wiersz. Drobne ogłoszenia po 40 m. za wyraz.

Wybór prezydenta Rzeczypospolitej.

Odbyło się już pierwsze posiedzenie nowego sejmu i pierwsze posiedzenie senatu, o czem piszemy na innem miejscu. Obecnie oczekujemy z niecierpliwością wspólnego zebrania sejmu i senatu, t. j. Zgromadzenia Narodowego, które zadecyduje o wyborze prezydenta Rzeczypospolitej. Konstytucja nasza dokładnie opisuje sposób wyboru i cały przebieg tego ważnego zebrania.

Przewodniczyć będzie w Zgromadzeniu Narodowem marszałek sejmu, a zastępcą przewodniczącego będzie marszałek senatu. Marszałek sejmu otworzy obrady i wezwie obecnych posłów i senatorów, żeby składali nazwiska tych, których polecają na urząd prezydenta. Podanie z nazwiskiem kandydata musi być podpisane co najmniej przez 50-ciu posłów lub senatorów. Po odebraniu wszystkich zgłoszeń, marszałek sejmu poda do wiadomości nazwiska kandydatów i zaraz zarządzi głosowanie. Sekretarz zgromadzenia wywoła kolejno nazwisko każdego posła lub senatora, a wywołany podejdzie do mównicy, która stoi z przodu sali sejmowej i odda kartkę złożoną na pó[...] Na kartce ma być napisane imię [...] nazwisko tego z pośród zgłoszony[ch] kandydatów, którego oddający kart[kę] poseł lub senator chce obrać na p[re]zydenta. Kiedy już wszyscy odda[ją] kartki z nazwiskami, wtedy czter[ech] członków Zgromadzenia Narodo[...]

obliczy złożone głosy. Jeżeli na tego samego kandydata padnie większa część głosów, to znaczy więcej, niż połowa wszystkich głosów, to ten zostanie prezydentem Polski. Jeżeli zaś w pierwszem głosowaniu żaden kandydat nie dostanie więcej, niż połowę wszystkich głosów, to głosowanie odbędzie się powtórnie. Jeśli i w tem głosowaniu wybór nie nastąpi, to członkowie Zgromadzenia będą głosować po raz trzeci, ale już z wyłączeniem tego, który najmniej głosów otrzymał. Jeżeli w trzeciem głosowaniu nikt nie otrzyma więcej, niż połowę wszystkich głosów, to wykreśla się znowu z pośród kandydatów tego, który ma najmniej głosów za sobą, i znów powtarza się głosowanie kartkami. W ten sposób dojdzie się wreszcie do tego, że na jednego z podanych kandydatów padnie większa część głosów Zgromadzenia Narodowego i ten zostanie prezydentem.

Na następnem zkolei wspólnem posiedzeniu sejmu i senatu nowoobrany prezydent złoży przysięgę, że będzie wierny i posłuszny przepisom zawartym w konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.

Sejm i Senat obiera się na 5 lat, prezydenta zaś na 7 lat. Kto nim teraz zostanie nie można powiedzieć napewno. Sądząc jednak z tego, że poza obecnym Naczelnikiem Państwa nie słychać o innych kandydatach, można przewidywać, iż Józef Piłsudski będzie pierwszym prezydentem Rzeczypospolitej, gdyż lewica napewno wystawi jego kandydaturę, a blok mniejszości narodowych ją poprze, jak to widać z pism niemieckich, rosyjskich, ukraińskich i żydowskich, wychodzących w Polsce. Jeśli poza tem kandydaturę marszałka Piłsudskiego poprą piastowcy, co jest prawdopodobnem, to otrzyma on bardzo poważną większość głosów. Ponieważ Chrześc Związek Jedn. Narodowej jest przeciwny kandydaturze obecnego Naczelnika Państwa, to jego wybór na prezydenta jest zależny od stanowiska piastowców.

Ostatnie posiedzenie Sejmu ustawodawczego.

W poniedziałek zebrał się po raz ostatni Sejm Ustawodawczy, było to 342 plenarne posiedzenie. Marszałek Trąmpczyński, który tak godnie przewodniczył przez cały czas, wygłosił przemówienie bogate, jak zwykle, w treść. Podkreślił dodatnie strony Sejmu, lecz nie ukrywał ujemnych. Do stron dodatnich Sejmu należy jego pracowitość, ujęcie w formy prawne wielu dziedzin życia, patrjotyzm i uchwalenie Konstytucji, która jest fundamentem dla państwa i dla następnych sejmów. Do ujemnych stron należą bezpłodne walki partyjne, które psuły wartość uchwalanych ustaw, dalej rozrzutność, a przedewszystkiem nieuregulowanie skarbowości państwa.

Uderzenie laski marszałkowskiej, zamykające działalność Sejmu Ustawodawczego, było hasłem do zgotowania pięknej manifestacji na cześć p. Trąmpczyńskiego, który swoim taktem, wyrobianiem parlamentarnem, doświadczeniem i pracowitością umiał zdobyć sobie uznanie nawet u przeciwników politycznych.

Otwarcie Sejmu i Senatu.

We wtorek o g. 10 rano z okazji rozpoczęcia sesji nowoobranych izb prawodawczych odbyło się w katedrze św. Jana uroczyste nabożeństwo na intencję pomyślnych przyszłych prac sejmu i senatu. W nabożeństwie oprócz posłów i senatorów wzięli udział: członkowie rządu, wyższe duchowieństwo, ciało dyplomatyczne, przedstawiciele prasy, cechów i innych zrzeszeń społecznych. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Pawelski.

W południe zaczęła się zapełniać odświętnie przybrana sala sejmowa. Galerje zatłoczone publicznością. Gdy już zgromadzili się posłowie wszedł na trybunę Naczelnik Państwa i wygłosił krótkie przemówienie, otwierając obrady nowego sejmu. Na przewodniczącego powołał najstarszego wiekiem posła Kazimierza Brownsforda, który wygłosił powitalne przemówienie, a następnie odczytał ustaloną rotę ślubowania, które złożył w swojem imieniu. Oto słowa roty: „Ślubuję uroczyście, jako poseł na sejm Rzeczypospolitej Polskiej, wedle najlepszego mego rozumienia i zgodnie z sumieniem rzetelnie pracować wyłącznie dla dobra państwa polskiego, jako całości". Na sekretarzy powołał przewodniczący najmłodszych wiekiem: posła Cerba z Łodzi i pos. Stęślicką z Górnego Śląska. Na wezwanie przewodniczącego sekretarz Cerb odczytał z listy nazwiska posłów w porządku alfabetycznym, a każdy wywołany wstawał i głośno wymawiał: „ślubuję". Następnie przyjęty został bez dyskusji proponowany przez przewodniczącego tymczasowy regulamin obrad. Następne zebranie naznaczono na piątek.

We wtorek o g. 4 m. 30 po południu w tym samym gmachu i w w tej samej sali odbyło się w podobny sposób otwarcie pierwszego senatu w zmartwychwstałej Polsce. Tymczasowe przewodnictwo objął najstarszy wiekiem senator Limanowski.

Wiadomości polityczne.

Konferencja w Lozannie nie idzie gładko. Turcy stawiają żądania dość wygórowane i nie chcą przyjąć na siebie odszkodowań wojennych, które na nich nakładają sojusznicy. W niektórych momentach tak się zaostrza sytuacja, że grozi nawet zerwaniu układów, co byłoby wielkiem nieszczęściem dla Europy, która jeszcze nie może się wyleczyć z dotychczasowych ran wojennych, a tu groziłaby jej nowa wojna.

W Moskwie odbywa się konferencja rozbrojeniowa. Na czele polskiej delegacji stoi skompromitowany w opinji narodowej z czasów okupacji niemieckiej książe Janusz Radziwiłł. Trudno uwierzyć, aby konferencja w Moskwie doprowadziła do rzeczywistego rozbrojenia, ale bolszewicy lubią dużo gadać i mydlić oczy zachodnim państwom. Delegacja nasza będzie działać także w imieniu rządu rumuńskiego, który w polskie ręce złożył reprezentację swoich interesów podczas obrad w Moskwie.

W Konstantynopolu odbyła się uroczystość objęcia władzy przez nowego kalifa, którym jest Abdul - Me-

dżid, syn zdetronizowanego w r. 1876 sułtana Abdul—Aziza.

W Atenach bardzo surowo postąpiono z ministrami, którzy narazili Grecję na straszną klęskę wojenną. Oskarżono ich o zdradę stanu i natychmiast stracono po wyroku potępiającym. Rząd angielski, jako współwinny przez politykę L. George'a, próbował ratować skazanych ministrów, lecz napróżno. Sześciu ministrów spodkała kara śmierci, dwóch na ciężkie roboty bezterminowe, wojskowych zaś na degradację.

Co mówią o nas Francuzi.

Niema narodu w Europie bardziej nam przyjaznego od Francuzów. Wielu wybitnych dyplomatów i polityków francuskich żywo interesuje się naszemi sprawami i dzieli z nami nasze radości i nasze smutki. Niektórzy z nich są bardzo dobrze poinformowani o stosunkach panujących w Polsce i dlatego mogliby nam udzielić niejednej zbawiennej przestrogi i skutecznej rady.

Korespondent „Kurjera Warsz." z Paryża, p. Brun, w ostatnich dniach miał sposobność rozmawiać z trzema wybitnymi politykami francuskimi, którzy po przyjacielsku, otwarcie i szczerze wypowiedzieli się o sprawach polskich.

Oto Marc Doussand, były prezes Stronnictwa pracy republikańskiej i społecznej, pod adresem Polaków, pomiędzy innemi, odzywa się w ten sposób: „Macie stanowczo za dużo partyj politycznych. W naszej Izbie jest ich siedem i to już za wiele. U was podobno jest 26 stronnictw! W takich warunkach nie może istnieć żaden rząd parlamentarny, to trudno i darmo! Za dużo zwracacie uwagi na to, co was dzieli, za mało — na to, co was łączy. Zjadacie się sami. To u was dziedziczne. Dziad mój, który był Polakiem, emigrantem z r. 1863, mawiał zawsze z goryczą: „Polska upadła, bośmy pożarli się sami"... O ile instynkt państwowy nie przeważy waśni partyjnych — grozi wam zguba"...

Na zapytanie p. B, jaki rząd uważa za najodpowiedniejszy dla nas, p. Dousand odpowiedział: „taki, przy którym będzie najmniej partyj."

Drugi dyplomata francuski, poseł Louis Rollin, członek Komisji spraw zagr., zaznaczając najpierw swoją szczerą sympatję dla Polski, powiada: „Osobiście życzę Polsce, aby jak najprędzej nawiązała z Rosją stosunki pokojowe i, o ile można, przyjazne. Powinniście zawrzeć jak najprędzej traktat handlowy polsko - rosyjski, z którego kraj wasz największe osiągnie korzyści. Oczywiście, nie przesądzam w tej chwili, czy to jest możliwe do uskutecznienia przy obecnym ustroju bolszewickim w Rosji. Wiadomości nasze z Moskwy są nader niepewne i rozbieżne. Natomiast wszyscy zgadzają się na to, że „armja czerwona" wydaje się potężną. Otóż Polska musi mieć również silną armję, bo w przeciwnym razie mogłaby wschodnim waszym sąsiadom przyjść chętka rozpętania nowej wojny. Zdaje mi się, że z Rosją dopiero wtedy można żyć w dobrych stosunkach sąsiedzkich, kiedy ma się poczucie własnej siły".

„Co do spraw wewnętrznych — przedewszystkiem, kłóćcie się jak najmniej. Hasło wasze powinno brzmieć: Polska przedewszystkiem! Wasze wieczne kłótnie partyjne mogą doprowadzić do wyników opłakanych. Twórzcie blok wszystkich partyj polskich, a jeśli nie osiągnie on pożądanej większości, to lepiej rozwiązać sejm i zarządzić nowe wybory"...

Następnie pułk. Jean Saget, sekretarz Izby, wielki nasz przyjaciel, były delegat Francji do spraw plebiscytowych na Górnym Śląsku, który okazał wiele sympatji dla naszych spraw tak mówi: „Polska okazała wielką żywotność zwłaszcza pod względem gospodarczym, że dźwignęła się niesłychanie prędko z zastoju wojennego; — następnie stwierdził p. Saget, — że Łódź wywarła na nim jak najlepsze wrażenie i że polski Śląsk bynajmniej nie upada gospodarczo, pomimo zjadliwych przepowiedni niemieckich. Polska może okazać olbrzymią usługę państwom zachodnim w podjęciu stosunków handlowych z Rosją. Jedynie Polska może służyć za podstawę wszelkich czynności gospodarczych między Rosją a Europą. Pod tym względem np. dobre funkcjonowanie kolei polskich, odpowiednie stacje wyładunkowe, bezpieczeństwo policyjne i t. d. mają ogromne znaczenie. Niewiadomo, kiedy stosunki nasze z Rosją ułożą się normalnie, ale już teraz Polska może z wielką dla siebie i dla nas korzyścią dostarczać nam niektórych surowców rosyjskich, jak futra, len, drzewo i wiele innych".

W końcu rozmowy p. Saget wyraził zdziwienie, że w 12 dni po wyborach do Sejmu polskiego nie doszły jeszcze do Paryża urzędowe i kompletne dane co do składu nowej Izby. Czy to wszystko co o nas było powiedziane jest prawdą — osądźmy.

Z Okolicy.

Z Kocierzów

(korespondencja własna).

Pozwoli Sz. Redakcja, że napiszę do naszej „Gazety Radomskowskiej", którą tu chętnie czytamy i popieramy, trochę pocieszających wiadomości z naszej okolicy.

Czas przedwyborczy minął tu spokojnie. Niejeden mąciwoda wściubiał tu swój nos, ale nic nie wskórał, bo tutejsza ludność włościańska jest na ogół uświadomiona i nie dała się obałamucić, stwierdza to wynik wyborów w obwodzie. Uświadomienie nasze w dużej mierze należy przypisać p. Antoniemu Kamockiemu, właścicielowi Kocierzów, który wśród nas pracuje przykładnie od szeregu lat. Pamiętamy jeszcze wiece urządzane przez niego w 1905 r. w lesie dobryszyckim, gdzie łącznie z ówczesnym studentem p. K. Wodzinowskim budzili ducha narodowego wśród włościjan, nie bacząc na to, że mogłyich spotkać prześladowania ze strony moskiewskich służalców i dzisiaj p. Antoni Kamocki mimo podeszłego wieku i utraty wzroku nie szczędził nadwątlonych trudów, nie szczędził nadwątlonych pracą sił, urządzał zgromadzenia, pogadanki i przedstawiał nam obecne położenie naszej ojczyzny, wskazując drogę do poprawy. Takich gorliwych patrjotów, oddanych sprawie narodowej potrzeba nam wielu, i takim zacnym ludziom należy się cześć i wysokie uznanie!

Gdyby wszędzie panowały takie stosunki między dworem a chatą, to napewno różni „wyzwoleńcy“ z kwitkiem odchodziliby i ich agitacja wywrotowa nie znalazłaby posłuchu, ale niestety, inaczej się gdzieindziej dzieje i przez to kraj nawet cierpi.

Spodziewamy się poprawy stosunków w kraju po obecnych wyborach a przedewszystkiem ustalenia pieniądza polskiego, wówczas to i drożyzna w łeb by wzięła, która dziś gniecie tak bardzo włościjanina jak mieszczanina. Stały czytelnik.

Z Przedborza.

pisze do „Gazety Świątecznej“ M. Rakowska o wyborach:

„W tak ważnej chwili, jak wybory do sejmu, w chwili, kiedy każdy Polak miał dowieść czy pragnie dobra Ojczyzny, Polki z Przedborza dowiodły, że dobra tego szczerze pragną. Wszystkie, zarówno rozporządzające wolnym czasem, jak i najbardziej zapracowane, nie szczędziły sił, żeby pracować dla dobra „chrześcijańskiej jedności narodowej“. Jak tylko podałam im myśl, żeby przyłączyć się do „Narodowej organizacji kobiet“, wszystkie, jak jedna, stanęły ochoczo do pracy, aż doprawdy podziw i szacunek budziło takie szlachetne umiłowanie Ojczyzny Nie będę tu wymieniała nazwisk, bo musiałabym chyba wszystkie wymienić; pragnę tylko zacnym Polkom z Narodowej organizacji kobiet w Przedborzu złożyć gorące podziękowanie. Wynik wyborów w Przedborzu był nadzwyczaj pomyślny. Prócz 16-ki żydowskiej, na którą tylko żydzi głosowali, 3-ka zyskała tylko około 140 głosów, a nasza ósemka 1504 głosów! Nasuwa się radosna myśl, że takie Polki, jak w Przedborzu, wychowają zacnych synów i dadzą naszej Ojczyźnie gorliwych obywateli. Umiłowania Ojczyzny dowiódł już Przedbórz dwa lata temu, gdy cały kwiat młodzieży tutejszej poszedł ratować nas od zguby bolszewickiej“.

Strach ma wielkie oczy.

Swietne wyniki faszyzmu we Włoszech nie dają spokoju naszym lewicowcom. Mając niejedno na sumieniu, obawiają się, aby nie przyszło odpokutować za swoje sprawki. Ci wszyscy, którzy okazywali swoje sympatje bolszewizmowi, lękają się nawet cienia, gdyż w najlepszym razie musieliby, stosownie do recepty faszystów, wypić sporą dawkę rycynowego olejku.

Pomiędzy innemi i tugutowskie „Wyzwolenie“ w № 29 pisze o faszystowskich przygotowaniach w Polsce. Ku swojemu zdziwieniu dowiadujemy się, że w naszym powiecie w tym kierunku idzie praca. „W powiecie radomskowskim—tak pisze — w paru okolicach krążą jakieś indywidua, które usiłują werbować ludzi do organizacji bojowych, obiecując im po. 5 tysięcy marek dziennego żołdu.“ Strach ma wielkie oczy! Nic dziwnego, kto się kumał z bolszewikami, jak dotychczasowy redaktor „Wyzwolenia“, M. Malinowski, obecnie poseł, ten wszędzie widzi faszystów, jako swoich największych przeciwników. Na uspokojenie „Wyzwolenia“ możemy śmiało powiedzieć, że u nas nie potrzeba faszyzmu, gdyż i bez tego naród przejrzy na oczy. Miasta już poznały się na wywrotowcach z lewicy, co okazało się przy głosowaniu, a wieś też niezadługo przejrzy na oczy. Wrażenie przez lewicę ciągłych obaw z powodu wzrastających u nas sympatyj do faszyzmu, może je rzeczywiście wzniecić, a wobec tego lepiej „nie wywoływać wilka z lasu.“

Nieco o Towarzystwie Aprowizacji w Polsce i oddziale tegoż w Radomsku.

Dowiadujemy się z prasy warszawskiej, że w ostatnich dniach odbyło się w Warszawie ogólne doroczne zebranie Towarz. Aprowizacji miast Polski i ziem wschodnich Instytucja ta została powołana do życia przez miasta nasze w celu uzdrowienia stosunków aprowizacyjnych i zapewnienia ludności miejskiej zaopatrywania w artykuły najkonieczniejszej potrzeby. Ze sprawozdania z działalności tej instytucji, które przedstawił zebranym dyrektor p. Jabłoński dowiadujemy się: 1. Towarzystwo utworzyło wielką hurtownię, która miała za zadanie zaspakajać zapotrzebowania handlowe miast i regulować należycie handlem; 2. Towarzystwo sprowadzało do swej hurtowni artykuły pierwszej potrzeby z Wielkopolski, a nawet z Ameryki i Anglji; 3. Kierownicy hurtowni, artykuły pierwszej potrzeby odpowiednio rozdzielali bądź bezpośrednio, bądź za pośrednictwem posiadających w kraju oddziałów. 4. Pomimo, że Tow. Aprow. rozporządzało zbyt szczupłymi funduszami własnemi, jednak bardzo wydatną pomoc wykazało w akcji zaopatrzenia miast w mąkę oraz w cukier przez uzyskanie u Rządu miljardowego kredytu na zakup zboża oraz kontyngensu cukru. 5. Towarzystwo w ciągu swego krótkiego istnienia zrobiło miljardowe obroty i wykazało zysk na dalszy rozwój instytucyj.

Ze zprawozdania tego niejeden czytelnik dowiaduje się bardzo ciekawych rzeczy i widzi, że Tow. Aprowizacyjne oddało olbrzymie usługi społeczeństwu polskiemu.

Jednak zapytam się (czytelników), czy miasto nasze również korzystało dotychczas z łaskawych usług tej dobroczynnej instytucji? Wszak i my posiadamy u siebie w Radomsku Oddział tego Towarzystwa, mieszczący się przy ul. Kaliskiej, a kierowany przez p. Wróblewskiego, któremu podobno wtórują w pracy jego koledzy partyjni, „towarzysze“ z pod znaku 2-ki?

Dobroczynną działalność tutejszego Oddziału dla naszego miasta oświetli zupełnie jeden fakt, który miał miejsce kilka tyg. temu, a o którym mało kto wie.

Pamiętamy dobrze wszyscy, że w ostatnich miesiącach dotkliwie dawał się nam we znaki brak cukru. — Dostać tego artykułu najpierwszej potrzeby nie było można. Aczkolwiek tu i owdzie znalazł się w nikłych jednak ilościach i sprzedawano go nam po cenach paskarskich. Wreszcie nadszedł moment, że cukier przyszedł do Radomska. Jeden wagon sprowadził p. Icek Sandomierski, drugi zaś — p. „dyrektor“ Oddziału Tow. Aprow. — Wróblewski Nieszczęście chciało, że padały wtedy ulewne deszcze. Więc p. „dyrektor“ Wróblewski zdążył tylko rozdać do sklepów tutejszych kilkanaście worków, a resztę cukru, w obawie widocznie, aby go deszcz nie rozpuścił, po porozumieniu się z wyżej wzmiankowanym kupcem, ka-

zał zapakować do wspólnego wagonu i czemprędzej wysłać do Łodzi. Czemu tak zrobiono? Czy w Łodzi cukier, przeznaczony dla Radomska, był bezpieczniejszy, czy też Łódź nie posiada takiej instytucji jak Radomsk, a p. Wróblewski zobowiązał się zaopatrywać w cukier nawet stolicę naszego województwa?...

Sprawa ta, jako skandal, poruszona była na posiedzeniu Rady Miejskiej i wszyscy radni z wyjątkiem pp. P. P. S. Jaworskiego i Cygankiewicza postanowili wyłonić z siebie Komisję dla przeprowadzenia śledztwa.

Tu się wyrywa z piersi okrzyk: „niech żyje p. Wróblewski, niech żyje paskarstwo!" Co na to wszystko powie Rząd nasz polski, który udziela miljardowych kredytów na podobne instytucje!?

Opinja publiczna czeka na wyjaśnienie tej sprawy, gdyż podobnych malwersacyj, czynionych przez tutejszy oddział Tow. Aprow., puścić płazem nie może. D.

Skrzynka do listów.

Do Redakcji „GAZETY RADOMSKOWSKIEJ" w miejscu.

W odpowiedzi na umieszczony w „Gazecie Radomskowskiej" „głos lekarzy", otrzymujemy od zainteresowanej rodziny zmarłego następujący list, z prośbą o umieszczenie takowego.

„Wyjaśnienia Związku lekarzy, zamieszkałych w Radomsku, co do poznania się na chorobie i stosowania środków leczniczych, są z gruntu fałszywe. Chory w dniu zawezwania lekarza sam wstał, ubrał się, miał apetyt, był tylko przygnębionym i dlatego wezwany był doktór, który, oglądając chorego bardzo krótko, nie mierząc wcale gorączki, gdyż załatwia to oczyma, zaopinjował, iż to jest zapalenie opon mózgowych, choroba zaraźliwa i polecił zawezwać doktora, także miejscowego, do którego napisał kartkę, specjalistę do wypuszczania płynu rdzenno - mózgowego. Przybyły doktór, specjalista miejscowy, nie raczył nawet zbadać chorego, czy przypadkiem kolega jego nie popełnił błędu, przystąpił zaraz do czynu i po wielokrotnem nakłuwaniu w krzyż wypuścił choremu, jak sam twierdzi 15 cm^3 płynu rdzenno - mózgowego, nie biorąc w rachubę, ile po krzyżu spłynęło. Surowica w małej ilości była wstrzyknięta, gdyż sprawa techniczna nie dopisywała, jak również surowica była za starą. Po tej operacji chory o własnych siłach nie mógł się położyć, gdyż był już sparaliżowanym. Na nic były dalsze zabiegi: konsylja, na żądanie doktorów sprowadzony specjalista z Warszawy do wypuszczania dalszego płynu, który to specjalista nie odważył się przystąpić do operacji, widocznie podejrzewał inną chorobę, mimo oporu miejscowych doktorów, którzy twierdzili, że to jest zapalenie opon mózgowych, pomimo przedstawionej im analizy. Chory od chwili operacji nie przyszedł do przytomności i nastąpiła śmierć. Zdawało się, że zainteresowani miejscowi doktorzy sprawy tej publicznie nie podniosą, to jednak wysilili się, ażeby swoje błędy zatuszować.

Oświadczamy, że na zasadzie analiz, grono doktorów kliniki chirurgicznej przy uniwersytecie Jagielońskiem w Krakowie, w obecności profesora uniwersytetu Rozena, specjalisty od chorób mózgowych, jednogłośnie uznali, że żadnego zapalenia opon mózgowych nie było i wypuszczenie w danym wypadku płynu rdzenno - mózgowego spowodowało paraliż, a w dalszych skutkach śmierć. O chorobie, jaka była, zechce się Związek lekarzy, zamieszkałych w Radomsku, zwrócić do doktora Jastrzębskiego, klinika chirurgiczna przy uniwersytecie Jagielońskim w Krakowie, ul. Kopernika 40. Absolutna nieomylność, jak twierdzą w swojej korespondencji miejscowi doktorzy, skandalicznie wygląda. Rzekoma zbyt późna pomoc lekarska tych pp. doktorów w danym wypadku przedłużyła choremu życie o ten okres opóźnienia.

Zalecić więc możemy, zdrowo myślącej i uczciwej opinji społeczeństwa, do której to Związek apeluje, wielką ostrożność przy poradach w potrzebie u doktorów, którzy skonbinowali artykuł, pod tytułem „głos lekarzy" w „Gazecie Radomskowskiej" № 51".

Rodzina zmarłego.

Ś. P. Jenerał IWASZKIEWICZ.

Armja polska poniosła wielką stratę. Dnia 25 listopada umarł w Warszawie wielce dla Polski zasłużony jenerał, Wacław Iwaszkiewicz, przeżywszy zaledwie 52 lata. Był on dawniej oficerem w wojsku rosyjskiem i brał udział w wojnie japońskiej, a potem, już jako jenerał, w wojnie z Niemcami. Po przewrocie państwowym w Rosji, w roku 1917, gdy zaczęło się tam tworzyć wojsko polskie z oficerów i żołnierzy, którzy służyli w wojsku rosyjskiem, jenerał Iwaszkiewicz jeden z pierwszych poszedł do tego nowego naszego wojska i na czele garstki rodaków, bijąc się dzielnie z bolszewikami, przedarł się do jenerała Dowbór - Muśnickiego w Bobrujsku. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości państwowej zasłużył sobie wkrótce na miano obrońcy Lwowa, gdy bowiem hordy ukraińskie opanowały wschodnią Małopolskę, pospieszył na czele wojska na pomoc i wyzwolił Lwów, a następnie i resztę kraju od ich najazdu. Dowodził potem na wojnie z bolszewikami czwartą dywizją. Był to jeden z najwaleczniejszych i najlepszych dowódców polskich. Zwłoki jego zostały przewiezione do Lwowa, gdzie spoczną na cmentarzu, przeznaczonym dla obrońców tego miasta.

Nabożeństwo żałobne, urządzone z inicjatywy ks. kanonika M. Jankowskiego, w rocznicę powstania Listopadowego, za wszystkich poległych w walce o wolność Ojczyzny, zgromadziło w kościele parafjalnym wszystkie szkoły średnie i powszechne, a nadto niektórych przedstawicieli miejscowych władz. Po mszy św. duchowieństwo parafjalne wraz z księżmi prefektami odśpiewało żałobne modły przy katafalku, przybranym w kwiaty i obstawionym świecami.

KRONIKA.

Dla pamięci. W roku przyszłym przypada 60-cioletnia rocznica powstania styczniowego. Miasta poważniejsze organizują komitety z przedstawicieli różnych instytucyj społecznych celem należytego uczczenia rocznicy. Mamy nadzieję, że zjednoczenie organizacyj społecznych pow. radomskowskiego pomyśli także o zorganizowaniu odpowiedniego komitetu.

Przedstawienia filmowe dla młodzieży szkolnej. Od dłuższego już czasu zarząd kina miejscowego czynił starania o wynajem stosownych filmów o charakterze wychowawczym, naukowym i artystycznym dla uczącej się młodzieży. Niestety - największe biura wynajmu obrazów kinematograficznych w Polsce nie posiadają wcale takich filmów. Dopiero za pośrednictwem Związku Młodzieży Chrześc. w Warszawie udało się nawiązać kontakt z Depart. Kinemat. „Ymca", który chętnie w osobie dyrektora p. Stokowskiego zgodził się wypożyczać Straży filmy treści naukowej, pochodzące z wytwórni amerykańskich. W tej sprawie delegowany został p. M. Świderski do Warszawy celem omówienia i podpisania odpowiedniej umowy z Departamentem Kinematograficznym YMCA. Pierwsze przedstawienie odbędzie się dn. 4 i 5 bm. Demonstrowane będą obrazy z dziedziny przyrodoznawstwa, geografji, historji, etnografji, techniki itp., jak również rozrywkowe (bajki, humoreski itp.)

Aby uprzystępnić możliwość korzystania dziatwie szkolnej z tego rodzaju widowisk, Straż Ogniowa, jako instytucja o charakterze społeczno - humanitarnym, nie liczy na zyski materjalne, natomiast będzie dążyć do obniżenia do możliwych granic cen za bilety wejścia na przedstawienia naukowe.

Należy zaznaczyć, iż dyr. p. Stokowski z całą życzliwością i uprzejmością ułatwił Straży O. O wynajem filmów z Departamentu Kinemat. YMCA.

Wypadek przy pracy. Edward Koper, robotnik w fabr. Wünsche i S-ka, zajęty przy rżnięciu drzewa, przesunął rękę prawą tak niefortunnie, że tarcza piłowa obcięła mu cztery palce. Poszwankowanego odwieziono do miejscowego szpitala na kurację.

Miljonówka. W ostatniem ciągnieniu wyszedł № 4,583,980.

Obława na bandytów. Policja radomskowska łącznie z częstochowską urządziła obławę na poszukiwanych bandytów w okolicy łączącej oba powiaty. Przyłapano dawno ukrywanego bandytę, który z „instrumentami" szedł „na robotę" umówioną z szajką złodziejską do pewnego zamożnego obywatela w stronę Koniecpola. Przyłapanego herszta bandytów osadzono w areszcie w Radomsku.

Powyższą akcją kierował kom. pol. p. Kwiatkowski, który gorliwie pracuje nad oczyszczeniem naszego powiatu od szajki rozgałęzionej w okolicy bandytów.

Kto zgubił łańcuszki? Dnia 16 listopada b. r. znaleziono na ul. Przedborskiej 12 sztuk łańcuszków i złożono w Komisarjacie Pol. Państ. w Radomsku. Właściciel łańcuszków za przedłożeniem stwierdzających dowodów może takowe otrzymać.

W Pradze Czeskiej odbędzie się d. 12 b. m. wystawa prasy na której, w specjalnym dziale, reprezentowaną będzie cała prasa polska. W tym celu zawiązał się Komitet, z którego do wydziału wykonawczego powołano p. Siecińskiego, prezesa związku prasy prowincjonalnej.

Stosownie do życzenia Komitetu Redakcja nasza przesłała kilka numerów „Gazety Radomskowskiej" na wspomnianą wystawę.

Kto zgubił pieniądze? Dnia 28 z. m. znaleziono na ul. Krakowskiej około domu № 44 pewną kwotę pieniędzy. Prawy właściciel zechce zgłosić się po takowe do Redakcji.

Z Radomskowskiego Koła Akademickiego. Na walnem zebraniu, odbytem d 19 listopada r b., władze Koła ukonstytuowały się, jak następuje. Zarząd: kol. K Rago - prezes, J. Kubicz - I wiceprezes, F. Kasperkiewicz - II wiceprezes, J. Goszczyński - sekretarz, St Ruśkiewicz - skarbnik. Zastępcy: kol. St. Oczkowski, E. Półrola, W. Wtorkiewicz. Komisja Rewizyjna: kol. W. Starostecki - przewodniczący, F. Wróblewski i J. Majewski członkowie

Koło liczy obecnie 51 członków rzeczywistych, 21 członków wspierających. Koło posiada 2 sekcje: 1) naukową i 2) towarzyską i dochodów niestałych.

Godziny urzędowe R. K. A. są: w czasie roku akadem. - w Warszawie, w lokalu Centrali Bratnich Pomocy, ul. Kopernika l. 41, w niedzielę od 11 do 12 g.; w czasie feryj świątecznych i wakacyj - w Radomsku, ul. Kaliska l. 12, w niedzielę od g. 2 do 3 po poł.

Dzieci ze schroniska przy Tow. Dobroczynności dziękują z całego serca za złożone przez p. dr. Niewiarowską 44 tysiące marek, zebrane na „Czarnej Kawie" w dniu 26 listopada.

Od wydawnictwa. Stosownie do uchwały Związku wydawców pism codziennych, wszelkiego rodzaju nadesłane zapowiedzi, wzmianki, komunikaty i okólniki bądź to prywatnych, bądź komunalnych i rządowych instytucyj, tyczące się zebrań, odczytów, koncertów, rozporządzeń itp. będą umieszczane po uprzedniem opłaceniu należności w administracji tygodnika. W przeciwnym razie bez opłaty nie będą umieszczane.

Z Kinemy. Program obrazów na m. grudzień zapowiada się nader interesująco. Najnowsze i najbogatsze filmy obecnego sezonu przesuną się na naszym ekranie. Dość wspomnieć o wspaniałym obrazie p. t. „Rok 1863", który w stolicy cieszył się nie notowanym dotychczas powodzeniem. W tygodniu zobaczymy pierwszorzędny film polski „Tajemnica Medaljonu", który również zdobył rekord powodzenia w kinie warszawskim „Colosseum". W następną niedzielę demonstrowany będzie znakomity obraz p. t. „Aktorzy Napoleona", odznaczony na wystawie kinematograficznej w Paryżu.

Podniesienie prenumeraty na miesiąc grudzień Wobec zwyżki cen za papier i druk gazety zmuszeni jesteśmy podnieść nieco cenę prenumeraty na m. grudzień z 200 mk. na 300 mk., jak również cenę ogłoszeń w rozmiarach w nagłówku pisma wskazanych.

Numer przedświąteczny wydany będzie w tym roku w większej objętości i zdwojonym nakładzie. Specjalnie uwzględniony będzie dział przemysłowo - handlowy z adresem firm: gdzie i co kupić w Radomsku można. W interesie przeto pp. Kupców, Przemysłowców, Rzemieślników itp. leży, by wcześniej zamówili swoje ogłoszenia w dziale reklamowym.

„Wieczór Patrjotyczny“, urządzony staraniem uczniów gimnazjum Stan. Niemca w dniu 29 listopada, jako 92 rocznicę powstania Listopadowego, odbył się przy szczelnie zapełnionej sali „Kinemy“. Na całość Wieczoru złożył się bogaty program: utwory muzyczne, przemówienie, śpiewy chóralne, deklamacja i obrazek sceniczny p. t. „Grzmią pod Stoczkiem armaty“. Wykonanie było bardzo sympatyczne. Orkiestra gimnazjalna robi stałe postępy i doskonale wykonywuje trudne utwory muzyczne.

Z policji. Od pewnego czasu daje się zauważyć, że policja naprawdę czuwa w mieście, a szczególniej w nocnej porze. Skończyły się już te czasy, gdy w nocy na mieście nie było policjanta nawet na lekarstwo. Obecna Komenda Policji na serjo zabrała się do zaprowadzenia należytego porządku. Mieszkańców miasta obchodzi przedewszystkiem miejscowy Komisarjat, otóż tu poza kierownikiem p. Kwiatkowskim wyróżnia się jego zastępca starszy przodownik p. W. Szurgot. Podczas ostatniego doraźnego sądu w Radomsku łatwo można było zauważyć, że p. Szurgot celuje spostrzegawczością. Dzięki jemu wykryto w naszem mieście sporo tajnych wyszynków, przeprowadzono skutecznie śledztwo w kilku kradzieżach; on też aresztował Piotra Węgrzyńskiego za nielegalne urządzenie loterji.

Niefortunna loterja. W dniu 12 listopada mieliśmy zabawę i loterję, jakoby na inwalidów. Okazało się, że w Radomsku nie istnieje legalnie Związek Inwalidów, a jeżeli p. Węgrzyński urządzał zbiórki, zabawy i t. p. to dochód, zdaje się, szedł wyłącznie do jego własnej kieszeni, gdyż nie słychać, aby któryś z inwalidów otrzymał zapomogę. Podczas wspomnianej zabawy zgłosiło się kilkunastu poszkodowanych do Komisarjatu ze skargą, że Węgrzyński nie wydał im wygranych przedmiotów. Wtedy starszy przodownik p. Szurgot udał się na plac, spisał fanty, zabrał je do Komisarjatu, a Węgrzyńskiego aresztował i oddał w ręce Sędziego Śledczego, który za kaucją 300 tysięcy mk. pozwolił puścić aresztowanego. Żywe fanty zostały sprzedane przez licytację. Sąd wykaże bliższe szczegóły. N.

Opowiedzi Redakcji.

P. Profesorowi W. w Poznaniu, W najbliższym numerze podamy do wiadomości.

Pani J. w Kielcach. Adres Rekordu Świata Kobiecego: Lwów, ul. Chorążczyzna № 27.

Pani J. Podanie skierowaliśmy do p. ministra. Odpowiedź nadejdzie do urzędu gminnego.

P. S. w Wielgomłynach. W tej sprawie napisaliśmy do Pana obszerny list. Przy sposobności prosimy nas odwiedzić.

P. Ka... w Koniecpolu. Szczupłe ramy naszego pisma nie pozwalają nam zawsze udzielać odpowiedzi tą drogą, załatwiamy listownie, a liczba 427, w rewersale notowana od N. Roku, świadczy o naszej ruchliwości i zaufaniu, jakiem obdarzają Redakcję czytelnicy tak z powiatu, jak i z dalekich stron. Zaległości, o ile są w odpowiedziach, wynikają tylko z przyczyn od nas niezależnych.

W-mu ks. pref. Radomskiemu w Włocławku. Nadesłany artykuł wkrótce umieścimy.

P. K. w Dmeninie. Sprawę przez Pana poruszoną w Redakcji przesłaliśmy księdzu proboszczowi, po otrzymaniu wyjaśnienia fakt ten podamy dopiero do publicznej wiadomości.

P. Mł. w Przedborzu. Bank Związków Ziemian w Radomsku napewno załatwi Panu tę tranzakcję, zwłaszcza, że w tem mieście posiada swój oddział. Bank ten z całą sumiennością i akuratnością pozbawi Pana kłopotu niepotrzebnego przetrzymywania w domu tak poważnej sumy pieniędzy.

P. K. w Częstochowie. P. inż. S. Kostecki stale mieszka w Dąbrowie Górniczej i zajmuje stanowisko naczelnego dyrektora Huty Bankowej.

Pani Wal. w Kamińsku. W miarę możności ułatwimy załatwienie tych niezbędnych formalności. Kancelarja notarjusza potwierdzi bez żadnych przeszkód.

Bibljoteka Wojskowa w Poznaniu. Stale i regularnie wysyłamy pismo nasze pod wskazanym adresem.

Rada i Zarząd Towarzystwa

POŻYCZKOWO - OSZCZĘDNOŚCIOWEGO

w Radomsku

Wobec niedojścia do skutku pierwszego zgromadzenia zwołuje się na dzień 3 grudnia b. r. drugie, o godz. 3-ej po poł. w lokalu Resursy Rzemieślniczej (Kaliska 25). Porządek obrad: 1) wybór przewodniczącego, 2) likwidacja Towarzystwa i ewentualny wybór Komisji likwidacyjnej, 3) wolne wnioski. Ze względu na ważność mających nastąpić postanowień wzywa się wszystkich członków T-wa do przyjęcia udziału w zebraniu, w własnym Ich interesie.

Zginął paszport wydany przez Urząd Gminy Konary, oraz zezwolenie na wyjazd do Francji wydane przez P. K. U. w Piotrkowie, na nazwisko Jana Kwarciaka z Konar.

Zgubiono paszport wydany przez gminę Gidle, oraz kartę powołania, wydaną przez P. K. U. w Radomsku, na nazwisko Adama Matysiaka z Włynic gm. Gidle.

Zginął paszport, wydany przez Urząd Gminy Gosławice, na nazwisko Franciszki Węgrzynowiek z Piaszczyc.

Zgubiono portfel z kartą na rewolwer, fotografje i t. p. Uczciwy znalazca zechce zwrócić za nagrodą poszkodowanemu: F. Opolskiemu—cukiernia—ul. Powiatowa № 13.

Zginęła karta powołania, wydana przez P. K. U. w Radomsku, na nazwisko Wacława Jasińskiego z Kobiel Wielkich.

Zginęła karta zwolnienia, wydana przez 4 p. piech. legjon. w Kielcach, na nazwisko Karola Ejdy z Michałopola, gm. Żytno. Łaskawy znalazca zwróci do Redakcji

Redaktor i Wydawca Michał Świderski. Drukarnia Polska Henryka Kanclera w Radomsku.